Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWINY KRAJOZNAWCZE

Tygodnik
Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej

Nr. 16 | KRAKÓW, 7 MAJA 1932 R. | Rok II.

Trzy ogniska sztuki w Wielkopolsce.

Szczęśliwa młodzież polska, która obecnie nie krępowana żadnemi więzami może swobodnie dawać polot wzrostowi ducha, czcić pamięć swych przodków i w Imię świętych haseł budować gmach naszej młodej, niepodległej Ojczyzny. Podobne myśli i uczucia nurtowały nasze serca przejmując je do głębi, przy zwiedzaniu trzech ognisk, zabytków sztuki w Wielkopolsce. Wspomnianemi ogniskami są: Kórnik, Rogalin i Gołuchów. Zamek w Kórniku został zbudowany w XVI. wieku przez Górków w stylu gotyckim, a w XIX. w. przekształcony w formie neogotyckiego, średniowiecznego zamku obronnego, otoczonego wodą do którego wchodzi się mostem zwodzonym przerzucanym przez fosę. Pomimo wielkich usiłowań zniemczenia zamek zdołał przechować tradycję i cześć sławnych Zamojskich, ludzi ducha i czynu i wszystko w nim tchnie polskością. W przepysznej maurytańskiej sali znajduje się bogata zbrojownia, która podczas walk z rządem pruskim zakopaną była w parku dziewięćdziesięcio sześcio morgowym. Prócz tego Kórnik posiada bogatą bibljotekę, której główna część wraz z muzeum mieści się w zamku, a dzieła dotyczące historji obcej, prawa, ekonomji, oraz pewna część obrazów w osobnym budynku nad jeziorem. Właściciele zamku starali się nietylko zachować dawne zabytki i pamiątki, ale i dołożyć ich własną pracą. Tytusowi Działyńskiemu zawdzięcza Kórnik wspaniały zbiór aktów publicznych, tłomaczeń autorów starożytnych i wiele matematyczno - przyrodniczych podręczników. Pragnął on również swój zamek uczynić pięknym, a ponieważ w Polsce odpowiednich artystów nie było, sprowadził ich z zagranicy i kazał uczyć ludność miej-

scową. Dlatego też wewnątrz zamek nie posiada jednolitego stylu, a każda sala ponieważ służyła za warsztat nauki polskim rzemieślnikom, ma swój odmienny charakter. Jest on czysto narodowy i wyczuwa się w każdej sali i w każdej pamiątce, że tu żyli i da Bóg żyć będą tylko dla Polski! Mniej ducha narodowego i gorącego patrjotyzmu odczuwamy w Rogalinie posiadłości hr. Raczyńskich. Pałac w nim renesansowy, pełen zabytków i rzeczy wartościowych; a niedaleko wspaniała galerja obrazów, cenna kolekcja najnowszych artystów polskich. Na wzniesieniu stoi mauzoleum stylu korynckiego kryjące w sobie znowu wiele wartości. Jest to bezsprzecznie piękne i nozostawia wiele estetycznych wrażeń, ale nie daje nam tego zadowolenia co Kórnik, tego przeświadczenia, że arystokracja wielkopolska nie uległa obcym wpływom, że nadal ma ducha i serce prawdziwie polskie.

Jeszcze bardziej brakuje nam tego w Gołuchowie gdzie jest pałac zbudowany w XVI. w. w stylu renesansowym, jak poprzedni, a odnowiony przez Izabelę hr. Działyńską. Dziwnem się wprost wydaje, by jedna osoba mogła tyle rzeczy tak umiejętnie zebrać i ułożyć. Cały dziedziniec jest ozdobiony płaskorzeźbami wykonanemi na miejscu na wzór włoskich. Wszystkie schody, odrzwia, każdy szczegół w budowie jest prawdziwie artystyczny, utrzymany w jednolitym stylu renesansowym. Gołuchów posiada pamiątki i zabytki wszystkich narodów, począwszy od w. X. przed Chr. aż do obecnych czasów. Ogólny charakter pałacu Gołuchowskiego jest kosmopoliczny i nosi piętno artystycznej ręki kobiecej. Jedynym dowodem patrjotyzmu jest łaciński napis nad bramą wejściową: „Tak powstają, upadają i znowu powstają domy i państwa". Tu zajmowano się sztuką dla sztuki.

Kółko Krajoznawcze im. St. Staszyca przy gimn. SS. Urszulanek w Poznaniu.

Jak stałem się krajoznawcą?

W polskiem życiu nieraz były ciężkie, beznadziejne okresy. Po olbrzymiem napięciu sił całego narodu, lub znakomitej jego większości, następował odpływ, zostawały martwe piaski, pokryte bezpłodnym szlamem, zostawał pogłos ostatnich gromów, które grzmiały przed chwilą. Naród stawał znieruchomiały i półmartwy, zasłuchany w ów pogłos ostatni - jak weselnicy w Wyspiańskiego „Weselu", poruszający się lunatycznie w takt skrzypicy Chochoła. Aż przychodzili wieszcze jasnowidze i budzili go z letargu, z marazmu, głośnem wołaniem i potrząsaniem. Wielekroć rozbrzmiewało w Polsce to wołanie o siłę żywą, wielekroć toczyło się zmaganie z przeszłością, z romantyczną polską manją cierpiętnictwa. Konrad w „Wyzwoleniu" Wyspiańskiego zmaga się ze śmiertelnemi cieniami żywotnego ongiś

i potężnego mesjanizmu, głosi swą wolę do życia. „Powiedziano wam, że można być jednocześnie bohaterem i niedołęgą" mówi Wyspiański w swem słowie o Hamlecie, rozprawiając się z niemiecką goethe'owską koncepcją szekspirowskiego dramatu, wykazując, że czynem twórczym duńskiego królewicza jest inteligentna, potężna, demaskująca i zwalczająca zło, myśl, że nie ma on nic wspólnego ze stworzonem sztucznie przez krytyków i pseudomyślicieli anemicznem hamletyzowaniem. „Trzeba rozdzierać polskie rany, aby nie zabliźniły się podłotą" woła Żeromski. I we własnych dziełach zmaga się z tkwiącem w nim samym cierpiętnictwem.

Teraz przeżywamy okres podobny. Nasza współczesność myślowa i życiowa daje nam chaos potężnych prądów i błysków, świetnych dzieł i poczynań, bezpłodnych mielizn i sypkich wydmuchów, naiwności, snobizmów i dowodów złego smaku, jaskrawości i zuchwalstw młodzieńczych. Widać coraz silniejszy zwrot do organicznej pracy we wszystkich dziedzinach: przemysłu, rolnictwa, handlu, a wraz z tem cały chaos ambicyj, walk klasowych. Patrzymy na okres międzynarodówki, pacyfizmu, jazz - bandu i kabaretu, murzyńskiego tańca, rekordów, filowego tempa, fairbanks'owskiej tężyzny i stuprocentowości, kryminalnego romansu, ateizmu i spirytyzmu. Brak idei, kierującej tym chaosem sił, ostatecznie zerwanie z mesjanizmem i cierpiętnictwem, wola życia, siły i radości, pęd do wiedzy i jednocześnie obawa, by nie stworzyć nadmiaru inteligencji. Oto cały chaos splątanych sprzecznych zagadnień, wobec których myśl polska staje bezradna, nie mogąc stworzyć syntezy. Życie płynie i robi swoje, tworzy swą wielką Rzeczywistość bujnym rozmachem sił młodych, lecz dzieje się to nieco naoślep, każdy chwyta za to, co widzi najbliżej w myśl zasady: „Czyń każdy w swoim kółku, co każe duch Boży a całość sama się złoży". Co pozostaje właściwie w tym chaosie pojęć i poglądów młodemu, który nie chce i nie może zasklepiać się tylko w jednym kierunku, a który w pragnieniu za poznaniem nowych rzeczy dąży do uniwersalności.

„Krajoznawstwo jako zbiór wszelkich wiadomości o pewnym, większym lub mniejszym obszarze" odpowiada może jedynie młodemu. „Ponieważ w krajoznawstwie chodzi o wiadomości z najrozmaitszych dziedzin (archeologja, historja, geografja, geologja, biologja, etnografja, statystyka, ekonomja i i) zatem krajoznawstwo nie tworzy osobnej nauki, a oznacza raczej praktyczną działalność, jak zbieranie materjałów bez dążenia do stworzenia jakiejś syntezy naukowej".

Przypadkiem dostała mi się w ręce praca etnograficzna p. t. „Obchody weselne", Zygmunta Glogera, polskiego historyka kultury i etnografa, który ogłosił mnóstwo prac z dziedziny historji, filologji, sztuki, archeologji i etnografji. Po przeczytaniu „Obchodów weselnych" zainteresowałem się

(Dokończenie na str. 6-tej).

W krzywem zwierciadle.

Wprawdzie nasz konkurs na afisze propagujące ochronę przyrody i ideę krajoznawczą „dał niebywały wprost rezultat", redakcja „Nowin" jednak miała bardzo mętno - kwaśne miny gdy przyszło jednej z tych prac przyznać pierwszą nagrodę. Wreszcie po długich namysłach zrezygnować musiała z tegoż planu i wszystkim autorom nadesłanych prac rozdać nagrody pocieszenia.

Należy głęboko podumać dlaczegoż ten nasz I-szy konkurs spełz tak prawie na niczem. Może dlatego, że w konkursie tym wzięli udział tylko młodzi krajoznawcy, mający jeszcze słabe pojęcie o malowaniu i afiszach; starsi „zbojkotowali" nasz konkurs zupełnie. Najwięcej pomysłowości i zdolności malarskich z pośród nadesłanych prac okazał R. - szkoda tylko że lepiej nieprzypatrzył się zamkowi wawelskiemu i jego położeniu, kopiec T. Kościuszki wcale niezły, autor zapomniał jednak co otacza kopiec u dołu i o tem że leży on na górze (św. Bronisławy) a nie na Błoniach. Kościółek w „stylu gotyckim" który umieszczony został pomiędzy górami byłby zjawiskiem naprawdę b. ciekawem gdyby - był taki. Lepiej zamiast niego i otaczających go „Alp" było wymalować sylwetkę Giewontu, którą myślę autor gdzieś widział. Ktoś niepotrzebnie na piersi godła państwowego umieścił napis „Orzeł Biały", ten może z tego powodu zrobił straszliwą minę i podobny jest do tego co jest w godle. Nieźle L. narysował ręce ochraniające kwiat i tenże bez rąk, złamany, opatrzywszy to wszystko napisem „Chroń przyrodę ojczystą" lecz, aż pięciu kolegom jego pomysł się spodobał i mniej lub więcej udatnie wyzyskali go. Niemiłosiernie zmienił granice Polski K. w swoim projekcie; natomiast W. narysował orła dzielnie atakującego bajecznie upierzonego zimorodka, a który gdzieś z za szczytu się wyłania celując do orła mógłby przy jego świetle przypiąć sobie odznakę L. O. P.

Afisz żeby zwrócił uwagę i zainteresował treścią swych obrazów i napisów: a) koniecznem jest by miał wygląd estetyczny b) autorzy muszą sobie zdawać sprawę z tego co rysują i jak (trzeba lepiej patrzeć i obserwować) c) dobrze rozmieszczone i treściwe napisy muszą być: czytelne, mniejwięcej w jednej barwie (czarna, czerwona, granat) litery ich będą utrzymane w jednym stylu i jednej odległości. Unikać należy już oklepanych tematów np.: tatuś bijący laską synalka, który jak kot drapie się na drzewo, pani dumnie spacerująca z pieskiem na smyczy wokoło klombów z napisami „nie zrywać kwiatów" „psy wodzić na smyczy" i t. d.

Afisze niech naprawdę propagują ochronę przyrody lub ideę krajoznawstwa! Myślę że na następny konkurs nadejdzie o wiele więcej prac, bo starsze krajoznawczynie i starsi krajozn. wezmą w nim gremjalny udział pokażą, że żyją i chcą pracować. „237".

Z czasopism.

Ostatni numer „Orlego Lotu" wypełniony jest przeważnie pracami uczennic sem. ze Słonima. Na wstępie znajdujemy wzmiankę o zjeździe w Warszawie, i miły wierszyk młodej współpracowniczki. W sprawozdaniu z odczytu dra. Limanowskiego natrafiamy na opis Mereczowszczyzny, ojczyzny Tadeusza Kościuszki i o jej okolicach. Następnie dowiadujemy się o stosunkach rodzinnych, majątku i wychowaniu naszego bohatera. Ze szczegółów, zaczerpniętych z dzieła Korzona, zwraca nam uwagę to, że ze względu na porywczość i upór, przypominający Karola XII, koledzy nazywali go „Szwedem". Potem następuje opis zamku poleskiego w Rożanach i jego fotografja. Dalej wycieczka do Nowogródka, miejsca pełnego pamiątek po A. Mickiewiczu.

Bardzo żywo opisane są wrażenia młodych dziewcząt, pochylonych nad wodami Świtezi, czy też sypiących kopiec ku czci wieszcza. Gdy czytamy pełne humoru opowiadanie Krystasiaka przed oczyma naszemi przesuwają się obrazy puszczy białowieskiej w Białowieży, pełnej uroku i tajemnicy. Ze „Skarbca", z całą satysfakcją dowiadujemy się o projekcie odnowienia ruin zamku w Będzinie. Tam też wzywają nas do sporządzania map zabytków, ich stanu, stylu i historji. Ilustracje, które komentują niektóre artykuły, dopełniają ciekawej całości!!!

Do redakcji „Słownika geograficznego" w Warszawie, w odpowiedzi na kwestjonarjusze nadpłynęło wiele wypracowań. Nie wszystkie stoją na jednym poziomie, jednak ogólny wynik jest zadawalniający. Część z nich będzie mogła być wykorzystana przez redakcję. Podkreślić należy prace koła żywieckiego (sem. żeń.), która jest b. staranna i dokładna. Również odpowiedzi z Zamościa i Białej są bez zarzutu. Słowem młodzież, zwłaszcza krajoznawcza, potrafi wiele, gdy chce!



Turniej

dla rozsprzedawców „Nowin Kraj." o nagrodę 50 zł płatną 15. VI. br.

Obecnie czołowe miejsca w turnieju zajmują: (w nawiasie suma sprzedanych egz. N. Kr. od nru 12—14 włącznie)

1. kol. Majerkówna, Kraków (225)
2. Koło Kr., Sosnowiec (165)
3. kol. Kolanko, Poznań (132)
4. kol. Weiss, Lwów (114)
5. kol. Kędzierska, Kraków (105)
6. kol. Bielczyk, Kraków (100)
7. kol. Slavik, Toruń (81).

(Szczegóły w numerze 13-tym!)



FARBY FARBY

„ISKRA"

SĄ NAJLEPSZE!

bliżej ich autorem i tak przeczytałem jego najlepsze dzieło „Encyklopedję staropolską”, jedyną do dziś próbę encyklopedycznego ujęcia i niewyczerpany zbiór wiadomości o kulturze dawnej Polski oraz przeczytałem całokształt dawnych zwyczajów w „Roku polskim w życiu, tradycji i pieśni”.

Te rzeczy sprawiły, że zacząłem brać czynny udział w życiu gimnazjalnego Koła Krajozn., a gdy do tego przeczytałem żywo i barwnie napisane „Wycieczki po kraju” Aleksandra Janowskiego, jednego z pionierów polskiego krajoznawstwa, postanowiłem sobie krzewić ideę krajoznawczą wśród młodzieży, dającą może najwięcej zadowolenia wewnętrznego, ideę, której propagowanie przynosi pożytek państwu, ideę, która ma duże znaczenie wychowawcze dla młodzieży. KAROL MüLLER.

Dział rozrywkowy.

Odpowiedzi na zagadki z nru 15.

1) Trzy i pół cegły waży siedem kilo. 2) Niewiadomo.

Zagadki.

1) Jest studnia głęboka na ośm metrów średnicy 25 cm. Opodal bawiącym się dzieciom wpadł do tego dołu balon. Pytanie: jak go wydobyć nie niszcząc ani balonu samego ani studni.

2) Do basenu kąpielowego prowadzą cztery rury. Gdyby przez pierwszą tylko rurę wpuszczać wodę, basen napełniłby się po 24 godzinach, gdyby przez drugą rurę tylko przepuszczać wodę, basen wypełni się dopiero po 48 godzinach; jeżeli trzecią rurą płynęłaby woda potrzeba 72 godzin do wypełnienia tegoż basenu, przez czwartą zaś, potrzeba 96 godzin. Pytanie: po ilu godzinach wypełni się basen gdyby wszystkiemi czteremi rurami naraz płynęła woda?



Pocztówki z podobizną

p. prof. L. WĘGRZYNOWICZA

w cenie po 15 gr. są do nabycia w Drukarni „Nowin Krajozn.” i u administratora „Nowin Krajozn.”.

! Prosimy używać atrament „Iskra” !

Kronika.

Sprawozdanie z działalności Koła kraj. im. M. Konopnickiej, przy P. Sem. Ż. w Krakowie.

Członkiń 50. Opiekunka Koła: p prof. Berggruen. Przewodnicząca: M. Dorazilówna. Sekretarka: J. Wąsiołkówna. Skarbn.: W. Jędrzejowska.

Zebrania. Wszystkich zebrań odbyło Koło 19, z tych 5 zarządu i 14 zebrań ogólnych z referatami: Krajoznawstwo i jego cele, Historja P. T. K., Sosnowiec, Czeladź, (miasteczko koło Sosnowca) Saturn (kopalnia węgla). Trzy ostatnie referaty były w związku, z odbytą we wrześniu 1931 roku, wycieczką do Sosnowca. Celem zapoznania członkiń z zabytkami Krakowa, opracowano 8 referatów o stylach w architekturze i zabytkach Krakowa. Po referatach zwiedzały członkinie Koła, pod przewodnictwem referentek, omówione zabytki.

Jako przygotowanie do zjazdu Kół w Warszawie, na który się wybiera 20 członkiń, opracowano referaty: Historja Warszawy. Położenie geogrf. Warszawy. Zabytki. Łazienki. Willanów. Warszawa współczesna. Referaty ilustrowano były przeźroczami.

Przy Kole istnieje sekcja fotograf., dzięki której Koło posiada album z fotografjami z wycieczek i życia Koła. Kronikę Koła pisze sekr. Wąsiołkówna. Chór Koła prowadzi p prof. J. Orzelska. Koło posiada bibljotekę liczącą 65 tomów, zbiór kart widokowych w liczbie 400, zbiór wycinków artykułów kraj. z dzienników. Od r. 1931—32 jest Koło członkiem Ligi Ochrony Przyrody.

Praca Koła. Opracowano pisemnie: Sprawozdanie z wyc. na Wileńszczyznę z 30 zdjęciami, spraw. z wyc. do Sosnowca, opis dożynek z Barwałdu Dolnego i kościoła św. Wojciecha w Kościerzynie. Zbiór piosenek i zagadek ludowych z Czyżyn i Krzeczowa, 5 odpowiedzi na kwestjonarjusz „Boże Narodzenie" i 3 „Wielkanoc". Koło rozpoczęło pracę nad monografją Kasiny Wielkiej. Dotąd opracowano położenie geogr. z mapką okolic Kasiny, przydrożne kapliczki, zwyczaje Bożego Narodz. i wyrób opłatków. Zebrano też rysunki i opisy 9 kapliczek i figur przydrożnych z okolic Wieliczki.

Z życia towarzyskiego Koła. Z początkiem r. szkolnego urządziło Koło zebranie w celu pożegnania byłej Opiekunki p. Biernakiewiczowej i zapoznania się z sobą wszystkich krajoznawczyń. 15. VI. wzięło Koło czynny udział w uroczystości imionin Prezesa Komisji Kół Kraj. p. prof. Węgrzynowicza, opracowując „Wieczornicę ludową", którą odegrały członkinie Koła z uczniami Gim.n H. Sienkiewicza. Koło brało czynny udział w podejmowaniu krajoznawczyń z Żywca. Na zebraniu w dzień imienin p. Opiekunki, odegrano między innemi humorystyczny obrazek sceniczny, ułożony przez jedną z krajoznawczyń. „Jak zdejmowałyśmy kapliczki".

J. WĄSIOŁKÓWNA
sekretarka.

(Kino „Świt")

Król królów.

W końcu roku 1928 pisma podały krótką notatkę informacyjną, donoszącą, że jeden z największych reżyserów, Cecil B. de Mille, rozpoczął zdjęcia do nowego filmu pt: „Król królów". W połowie r. 1930 te same pisma doniosły również, w formie kilkuwierszowej notatki, że Cecil B. de Mille ukończył całkowicie film p. t. „Król królów". I nic więcej. Nikt nie wiedział o nadludzkiej, tytanicznej pracy, jaką pochłonął ten film. Jedynie ścisłe grono przyjaciół, kolegów i współpracowników wielkiego reżysera uczciło zakończenie filmu uroczystym bankietem, po którym, jak po konwentyklu politycznym, rozpoczęła się długa serja wywiadów i artykułów. Wywiadów udzielali wszyscy. Milczał tylko Cecil B. de Mille. Raz jeden przemówił na bankiecie i tem przemówieniem uniemożliwił zadanie setek szablonowych pytań.

Powiedział: - Przez pięć lat pracowałem nad scenarjuszem „Króla królów". Pięć lat wysiłku umysłowego, doprowadziło mnie do konkluzji, że temat ten jest możliwy do zrealizowania przy pomocy dopiero wówczas, w r. 1928 rozporządzalnych środków technicznych. Prawda. Dobro i Piękno, religja, polityka i nauka, człowiek dobry i zły, tworzenie i niszczenie, ewolucja i kataklizm, a przedewszystkiem żywot, cuda i Męka Chrystusa Pana - wszystko to poczęło żyć. Narodziło się, a potem przemówiło. I przemawiać będzie, mam nadzieję, nietylko do umysłów, ale i do tego, co było mojem zamierzeniem i marzeniem przez długie lata, do serc ludzkich.

KAROL MILLER.

„Nowiny Krajoznawcze"
Kupon
zniżkowy dla jednej osoby do teatru dźwiękowego „Adria" ul. Starowiślna 21. Ważny do 14. V. 1932 r.

„Nowiny Krajoznawcze"
Kupon
na zniżkę dla jednej osoby do kina „Świt", ul. Straszewskiego 18.
Ważny do 14. V. 1932 r.

„Nowiny Krajoznawcze"
Kupon
na zniżkę do teatru dźwiękowego „Słońce" ul. Lubicz 15, uprawniającą do nabycia jednego fotelu za cenę III-go miejsca.
Ważny do 14. V. 1932 r.

„Nowiny Krajoznawcze" wychodzą w każdą niedzielę z wyjątkiem feryj szkolnych.
Cena numeru poj. 10 gr. Z przesyłką przez pocztę: miesięcznie 60 gr. kwartalnie 1.80 zł.
Cena ogłoszeń: cała strona 60 zł, mniejsze odpowiednio taniej, najmniejsze 2.50 zł.
Wydawca: Zrzesz. Kół Kr. Mł. Szk. w Krakowie w osobie opiekuna Dr. Czesława Skopowskiego.
Redaktor nacz. Stanisław Szulczyński. Redaktor odpowiedzialny Czesław Kozak.
Redakcja, administracja i drukarnia Kraków, ul. Straszewskiego 22 parter.
Czcionkami własnej drukarni „N. Kr." pod Zarz. C. Skopowskiego. P. K. O. Nr. 412.752